

# DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ  
Polskiej Partji Socjalistycznej

Dawniej:  
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie  
z wyjątkiem niedziel i świąt  
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na części umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.  
Telefon 1115.

Numer 52.

Katowice, wtorek, 4 marca 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach ul. Ratuszowa 12. Nakładem i drukiem J. Biniszkiwicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Teofil Blott w Katowicach.

## Manifest francuskiej i niemieckiej socjalnej demokracji.

W Niemczech i we Francji przyspasiają rządy znowu projekty prawne, mocą których mają gwałtownie powiększone zostać ciężary na militarystę. W tej to chwili uważają francuscy i niemieccy socjaliści za swój obowiązek, skojarzyć się jeszcze bliżej, w celu przeprowadzenia wspólnej walki, przeciwko szalonej działalności klas rządzących.

Francuska i niemiecka s. d. podnoszą jednomyślny protest przeciwko nieustającym zbrojeniom, które wyczerpują narody i zmuszają do zaniedbywania najkonieczniejszych zadań kulturalnych.

Wzrasta przez to bowiem wzajemna nieufność i zamiast pewności pokoju, wywołuje się konflikty, mogące doprowadzić do katastrofy światowej, do masowej nędzy, oraz do masowego spustoszenia.

Socjalna demokracja obu krajów jest uprawnioną, aby nazwać się wyrazem woli narodów francuskiego i niemieckiego, z czym oświadczają, że masy ludowe w swej olbrzymiej większości pragną pokoju i wojnę nienawidzą. Klasy panujące po jednej i drugiej stronie nie zwalczają przeciwności narodowościowych, lecz raczej zastrzegają je sztucznie i podniecają wzajemną nieprzyjaźń, a tem samem odwołują narody od dążeń kulturalnych i od walki o wyzwolenie.

Co do zapewnienia pokoju, niezależności narodów i postępu demokracji we wszystkich dziedzinach obu państw, żąda socjalna demokracja łagodzenia wszelkich sporów pomiędzy narodami przez sąd rozjemczy; rozstrzyganie sporów za pomocą gwałtu, uznaje ona jako barbarzyństwo i hańbę dla ludzkości.

Dalej domaga się ona zniesienia stałej armji, która bezustannie zagraża narodom a w jej miejsce zaprowadzenia armji ludowej na zasadzie demokratycznej, której jedynym celem będzie obrona kraju.

Jeżeli wbrew niezłomnemu oporowi obu narodów uchwalone zostaną nowe ciężary na cele militarne, natenczas będzie socjalna demokracja obu krajów z całą energją walczyła o to, aby materialne ciężary zwalone zostały na barki zamożnych i bogatych.

Socjalna demokracja Niemiec i Francji zdemaskowała już w przeszłości podłą ołbude i dwulicowość szowinistów i tych, którzy mają interes w zbrojeniach w obu krajach, którzy we Francji wmawiają ludowi, że niemiecka socjalna demokracja jest przychylną militarystom a w Niemczech twierdzą, że francuska socjalna demokracja militarystom proteguje.

Wzajemne zwalczanie szowinistów tu i tam, wspólne wystąpienie w celu utrzymania pokoju i przyjaznej współpracy musi położyć kres temu okłamywaniu ludów.

Jednomyślny głos przeciwko wojnie i ta sama ocena uzbrojonego pokoju odzywa się w obu tych krajach... Pod sztandarem międzynarodówki, zapewniającej każdemu narodowi wolność i niezależność, poprowadzą swą walkę socjaliści niemieccy i francuscy dalej, przeciwko nienasyconemu militarystom, przeciwko wojnie, która pu-

stoszy kraje, za wzajemnem porozumieniem się i trwałym pokojem ludów.

Berlin-Paryż, 1 marca 1913.

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej.  
Zarząd niemieckiej socjalnej demokracji.  
Fracja socjalistyczna francuskiej izby deputowanych.

Socjalno-demokratyczna frakcja parlamentu niemieckiego.

(Dla szczupłości miejsca imienne podpisy opuszczamy. — Red.).

## Parlament niemiecki.

Berlin, sobota 1 marca 1913.

Posiedzenie zagaja marszałek Kaempf. Na porządku dziennym: etat marynarki; pierwszy dzień: pensja sekretarza stanu.

Pierwszy mówca, towarzysz Vogtherr, podnosi, że ustalenie stosunku floty niemieckiej do angielskiej 10 : 16 socjaliści uważają za mydlenie oczu, bo i w takim stosunku można budować okręty wojenne aż do uprzykrzenia. Socjaliści domagają się obopólnego rozbrojenia. Zasada, że flota powinna być tylko tak wielką, aby skutecznie mogła bronić handlu i kolonji, została zaniechana. Panuje u nas febra zbrojenia, 20 mil. na flotę powietrzną, 200 mil. rocznie na armję a teraz znów miliard, tego już za wiele. Anglja jest krajem bogatym, Niemcy z nią w wydatkach współzawodniczyć nie mogą. Masy ludowe obu narodów nie znają wzajemnej zazdrości, zazdrość podkreślają jedynie dostawcy broni i inni interesenci. Obecna chwila nadaje się znakomicie do porozumienia z Anglją. Ale niestety interesenci oraz szowiniści żądają nowych zbrojeń, a rząd ulega ich parciu. Dzieściu milionów na nowy jacht cesarski nie uchwalimy. Statek taki jest zbyteczny, bo służy celom osobistym, do przejażdżek spacerowych. Cesarz powinien wyrozumieć, że nie powinno się nakładać na naród w tym czasie biedy i niedostatku nowych ciężarów. Niech zapłaci nowy jacht z własnej kieszeni, przecież żyto petkuskie i woły indyjskie w Cadinen dają mu tak wspaniałe dochody.

Mówca polemizuje następnie z sekretarzem stanu o jego stanowisko wobec robotników. Rząd ogranicza rozmyślnie prawo robotników do wnoszenia petycji a zbiorowe podania mają być wogóle zabronione. Pruskie niechlujstwo (Schlamperei) zabija prawa obywatelskie. (Za to wyrażenie powołuje marszałek mówcę do porządku.) Traktowanie robotników jest nietylko nieprzyzwoite, lecz sprzeciwia się nawet konstytucji. Nowe zbrojenia wywołać mogą dwie ewentualności: biedę, głód i rewolucję albo wojnę. Niemiecka socjalna demokracja przypomni nietylko narodowi niemieckiemu, ale i wszystkim innym narodom że opór ludów przeciw warjackim zbrojeniom silniejszy będzie aniżeli szowinizm.

Erzberger (centr.) bierze rząd pruski w obronę przeciw socjalistom, a winę za zbrojenia flotowe przypisuje Anglji. Etat marynarki odpowiada zupełnie ustawie flotowej. Mówca żąda nowych kanonierek i podkreśla, że jego partja zgadza się na budowę łodzi podwodnych oraz balonów sterowych i aeroplanów dla marynarki. Ciężary ponosić trzeba dla ojczyzny, szczegó-

nie bieżący rok jubileuszowy powinien nam przypomnieć ofiarność naszych przodków z przed stu laty.

Sekretarz stanu Tirpitz przemawia za wybudowaniem jachtu dla cesarza i aeroplanów. Urząd Rzeszy dla marynarki gospodaruje bardzo oszczędnie. Następnie sekretarz stanu broni trzechletniej służby w marynarce przeciw centrowcom, którzy domagają się dwuletniej służby.

Paasche (nar. lib.) chwali patriotyczne stanowisko centrowców wobec floty niemieckiej i podkreśla żądania swej partji o silną flotę. To samo wypowiada następny mówca kons. Krahmer. Atakuje on socjalistów.

Postępowiec Wiemer żąda oszczędności, ale oszczędności roztropnej, broni prawa robotników do wysyłania podań i oświadcza się za zaprowadzeniem dwuletniej służby dla piechoty i dla artylerji marynarskiej.

Rządowiec Schultz przemawia w myśl żądań sekretarza stanu i podnosi, że trzeba większej ofiarności dla potrzeb niemieckiej ojczyzny.

Postępowiec Hoff ironizuje wywody Schultz i twierdzi, że rządowcy apelują wciąż do ofiarności cudzej, sami od niej odsuwają się.

Po krótkich przemówieniach sekretarza stanu, postępowca Hoffa i Struvego oraz antysemitę Herzoga izba odracza się do poniedziałku.

## Sejm pruski.

Berlin, sobota 1 marca 1913.

Na porządku dziennym etat górnictwa. (Ciąg dalszy).

Posłowie Goebel i Imbusch (centrowcy) przemawiali o niedomaganiach związków knapsaftowych oraz różnych brakach w lazaretach knapsaftowych. Dalej chwali poseł Imbusch system mężów bezpieczeństwa, zaprowadzony w Prusiech i broni go przed zaczepkami socjalistów.

Posel Leinert (soc.) skarży się na niesprawiedliwość w wyborach proporcjonalnych w górnictwie i omawia nieszczęścia gromadne na kopalni Lothringen.

Minister handlu Sydo w obszernie roz-wodzi się o powyższem nieszczęściu i o udziale w śledztwie cesarza.

Posel Korfanty (Koło pol.) przedstawia w dłuższem przemówieniu krzywdy i skargi górników górnośląskich i gani stanowisko rządu, który wobec słusznych żądań górników zajął stanowisko wręcz od-mowne.

Na mowę Korfantego zastępcą rządu wcale nie odpowiadał. Potem izba krótko załatwiła się z całym szeregiem wniosków i petycji i odroczyła się do poniedziałku.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. „Germania” donosi, iż dla załatwienia nowych przedłożeń wojskowych odbędzie się sesja letnia parlamentu. Parlament zbierze się 27-go maja i obradować będzie do lipca. Kanclerz miał oświadczyć przywódcom

stronnictw, iż rząd wniesie do parlamentu równocześnie projekty zbrojeń i projekty ich pokrycia.

Berlin. „Militärisch pol. Korrespondenz“ donosi: że na pokrycie nowych zbrojeń niemieckich zaprowadzony będzie jednorazowy podatek narodowy od majątków, przenoszących sumę 30 tys. mk. i że panujący książęta Rzeszy nie zostaną od niego zwolnieni. W tej sprawie Wilhelm II miał się wyrazić, że r. 1813 był rokiem ofiar i że niech więc i r. 1913 będzie taki sam, gdyż czasy obecne są również poważne jak przed stu laty.

**Osiedlanie wysłużonych wojskowych.** Międzynarodowe czynniki rządowe rozważają ponownie sprawę przeprowadzenia osiedlań wysłużonych wojskowych. Szczególnie badają one, czy nie należy podwyższyć im odszkodowania za zrzeczenie się świadectwa, uprawniającego do zatrudnienia w urzędach cywilnych oraz, czy nie należy zmniejszyć odsetek i kwoty na umorzenie pożyczek udzielanych byłym wojskowym, które teraz wynoszą razem 7 procent. Dotychczasowe próby osiedlania byłych wojskowych zawiodły nadzieje. Osadnicy nie mogą się utrzymać, jeżeli wynajmą sobie robotników. Byli wojskowi niechętnie garną się do osiedlenia, bo połączone ono jest z utratą bądź co bądź korzystnego dla nich świadectwa, uprawniającego do zatrudnienia w urzędach cywilnych, a powtórnie, nie podobają im się własnoręczne roboty w gospodarstwie. Przeciwno osiedlaniu rezerwistów przemawia fakt, że popyt w Prusiech za takimi osadami jest zbyt wielki. Rezerwiści robiliby tylko konkurencję innym wojskowym.

**Twierdze na granicy rosyjskiej.** Berlin. Urzędownie donoszą, iż wielka część funduszu 1 miljarda marek, przeznaczonego na zbrojenia niemieckie obrócona zostanie na budowę i wzmocnienie twierdz na granicy wschodniej.

## AUSTRIA.

**Dymisja Bobrzyńskiego.** Wiedeń. Dymisja Bobrzyńskiego zostanie przyjęta. Jak donosi „Neue Freie Presse“, ma on zostać w urzędzie dopóty, dopóki reforma wyborcza nie zostanie ukończona. Rokowania w sprawie reformy toczą się w dalszym ciągu. Leo, Abrahamowicz, Lewicki razem z namiestnikiem Bobrzyńskim urządzili długą konferencję z prezesem ministrów Stürgkiem. Od wyniku pertraktacji w sprawie wyborczej zależą losy planu finansowego. Dziś przed południem Bobrzyński znowu miał długą rozmowę z hr. Stürgkiem.

Uczestniczyli znowu w niej Leo, Abrahamowicz i minister Zaleski. Lewicki wyjechał dziś z Wiednia. Telegrafowano po ministra Długosza, bawiącego w Nicei by natychmiast wracał do Wiednia. „Wiener Tageblatt“ donosi, że następne posiedzenie komisji odbędzie się w środę.

**Strejk polityczny na Węgrzech.** Budapeszt. Polityczny strejk generalny na Węgrzech rozpocznie się w poniedziałek rano w Budapeszcie i 43 miastach prowincjonalnych. Socjaliści przeprowadzili wielką agitację, aby strejk się powiódł. Władze zabroniły socjalistom urządzania zgromadzeń i pochodów ulicznych. Przypuszczają, że strejk potrwa 14 dni. W Budapeszcie odbędzie się mimo zakazu zgromadzenie. Daje się odczuwać brak środków żywności.

## FRANCJA.

**Przedłużenie służby w marynarce francuskiej.** Paryż. Minister marynarki Baudin oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że flota francuska będzie potrzebowała teraz liczniejszej załogi. W r. 1918 będzie potrzebowała 16.500 więcej, niż w roku bieżącym; razem więc 77.000 chłopca. Minister szuka sposobu, skąd wziąć potrzebnych ludzi. Prawdopodobnie czas służby w marynarce odpowiednio do mających nastąpić uchwał parlamentarnych co do przedłużenia służby wojska lądowego zostanie zmieniony. Dalej mają nastąpić badania, czy krążowniki wojenne mają dostateczną wartość militarną. Donoszą, że gabinet na dzisiejszym swym posiedzeniu, pod przewodnictwem Poincarégo uchwalił trzyletnią służbę, dla wszystkich gatunków wojska, bez wyjątku. W poniedziałek lub środę bieżącego tygodnia, zapadną ostateczne postanowienia i odbędą się obrady nad sprawą pokrycia nowych wydatków na wojsko. Projekty o pomnożeniu siły zbrojnej, oraz pokryciu kosztów, krótko przed wielkanocą doręczone zostaną izbom. W Bordeaux pomiędzy 93 zapisanych rekrutów 25 zgłosiło się do trzyletniej służby dobrowolnie.

## Rokowania pokojowe.

Wczoraj krążyły w Londynie pogłoski o bliskim zawarciu pokoju. Takie same wiadomości przyszły z Paryża i Berlina, ale w kołach urzędowych zachowują ścisłe milczenie. Delegaci tureccy Hakki i Tewfik ciągle konferują w londyńskim urzędzie spraw zagranicznych, ale obaj dyplomaci od-

mawiają informacji, nie zaprzeczając, że pokój rychło zostanie zawarty. Rząd angielski polecił swoim zastępcom zapytać się w Sofji, Atenach i Belgradzie, jakie warunki pokojowe stawiają państwa bałkańskie. Porta ma być skłonną zawrzeć pokój na podstawie zbliżonej do noty kolektywnej mocarstw, t. j. do zupełnego odstąpienia Adryanopola. Gdzie rokowania będą prowadzone, nie jest jeszcze pewnem. W Paryżu sądzą, że prowadzone będą w Konstantynopolu za pośrednictwem ambasady rosyjskiej. Rokowania wstępne miały już dojść do tego, że Bułgaria zgadza się na linję graniczną Midia-Enos z włączeniem Adryanopola.

W zatargu rumuńsko-bułgarskim mocarstwa mają zwrócić się do Rumunii, aby zgodziła się na sąd, nie na pośrednictwo mocarstw. Gdyby Rumunia odmówiła, mocarstwa zwrócą się do Bułgarii, aby i ona przyjęła tylko pośrednictwo.

Na terenie wojny z powodu mrozów i śniegu wszelka akcja ustała. Pod Adryanopolem odbywa się słabe bombardowanie, a pod Czataldżą i na Gallipoli jak donoszą z Konstantynopola, nie zaszły żadne zmiany.

## Zawierucha bałkańska. Tureckie pełnomocnictwo dla mocarstw.

Londyn. Dzisiejsze pisma poranne są pełne nadziei zawarcia pokoju. Jest to skutkiem konferencji, odbytych z ambasadorami wielkich mocarstw, przez Hakkiego paszę i Tewfika paszę. Wielka Porta poczyniła kroki, by całą sprawę oddać bez zastrzeżeń w ręce wielkich mocarstw. Prawdopodobnie wielkie mocarstwa teraz zrobią propozycję pokojową zjednoczonym państwom bałkańskim. Mocarstwa będą dążyły do utrzymania Turcji jako silnego państwa azjatyckiego.

## Król Nikita o posiadaniu Skutari.

Wiedeń. Z Cetynji donoszą: Król Nikita oświadczył w rozmowie prywatnej, że Czarnogóra gotowa jest ukończyć rozlew krwi, skoro Turcja spełni żądania związku bałkańskiego. Czarnogóra bezwarunkowo musi posiadać Skutari. Bez Skutari dla niej nie ma końca w jny. Mogłoby się zdarzyć, że do ewentualnego rozejmu Czarnogóra by się nie przyłączyła. Cały kraj żąda prowadzenia wojny, dopóki Skutari nie zostanie zdobyte. Żadna ofiara w tym celu dla Czarnogórców nie jest wielka.

## Grzędawisko.

(The Jungle).

Przekład Andrzeja Niemojewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nastal tedy czas, kiedy życie Jurgisa było już tylko jedną walką z rosnącym ustawicznie nałogiem. Były chwile, w których nienawidził rodzinę a nawet i Onkę, bo mu zawadzały. Mówił sobie, że był głupcem, żeniąc się, że dzięki żeniactwu stał się niewolnikiem. Tylko wskutek żeniactwa musiał pracować w zakładach. Gdyby nie był tego zrobił, mógłby jak Jonasz ruszyć w świat i plunąć na fabrykantów i ich rzeźnię. W kościarni pracowało mało robotników a wszyscy ludzili się nadzieją rychłej ucieczki. W upadającej pracy podtrzymywały ich tylko dwie myśli, wspomnienie ostatniego kieliszka i nadzieja kieliszka następnego. Jurgis, który musiał każdego centa odnosić do domu, nie mógł z nimi razem chodzić do szynkowni; więc mniemano, że spożywa posiłek wśród pyłu nawozowego.

Ale w takim nastroju ducha Jurgis nie był zawsze, ponieważ kochał rodzinę. Wszelako przyszedł na niego okres nowych doświadczeń. Ot, na przykład mały Antanas już się nie uśmiechał, ciało jego było pokryte czerwonymi bąblami. W ciągu pierwszego półrocza przeszedł wszystkie choroby dziecięce, więc szkarlatynę, koklusz, a teraz przechodził odrę. Jedną tylko Kasia mogła go doglądać, zbyt byli już biedni, aby mogli myśleć o sprowadzeniu lekarza a zresztą od odry dzieci przecież nie zawsze umierają. Nakryto go starannie, aby się nie przeziębił, gdyż w kuchni panowały przeciągi. Na noc owiazywano go nawet, aby się nie rozkopywał. A ponieważ zmordowana pracą rodzina spała kamieniem, przeto dzieciątko krzyczało nieraz całymi godzi-

nami, wpadając niemal w konwulsje. Trawiła je gorączka, swędziła skóra, był to istny kłęb niedoli, aż strach było na niego patrzeć.

Ale w rzeczywistości tak źle z malcem nie było, bo aczkolwiek cierpiał, był on przecież najszcześliwszym członkiem rodziny. Dźwigał ciężarek swego życia, jak gdyby we wszystkich cierpieniach chciał udowodnić, że był dzieckiem miłości i szczęścia swoich rodziców. Rósł jak dzika różyczka. Czołgał się po kuchni, rozglądając się zgłodniałymi oczkami dokoła, nie wystarczała mu nigdy jego porcja, zebrał zawsze o więcej. Miał zaledwie rok a już słuchał tylko jednego Jurgisa i nikogo więcej.

Ale — wszystkie siły żywotne matki zabrała wyłącznie dla siebie i dla innych nic już nie zostawiła. Onka znalazła się znowu w stanie błogosławionym a to zawisło nad nią, jak przekleństwo. Już nawet Jurgis nie mógł zrozumieć, dlaczego los jeszcze więcej na nich ciskał. Drżał na samą myśl o przyszłości, ponieważ widział, że siły Onki były do cna wyczerpane.

Onka kaszlała — kaszlała jak stary Antanas. Kaszlała od owego dnia, kiedy ciwowe towarzystwo tramwajowe wyгнаło ją z wozu na ulewę. Ale teraz było coraz gorzej, kaszlała już całymi nocami. Jeszcze silniej dolegały jej nerwy, zupełnie zdezolowane, dostawała co jakiś czas spazmów. Niekiedy wracała z roboty pół przytomna, rzucała się na łóżko i godzinami całymi płakała. Niekiedy dostawała ataków histerji a wtedy Jurgis ze strachu bywał bliżki obłędu.

Elżbieta usiłowała mu wyłomaczyć, że wszystko to wynikało ze stanu, w jakim się znajdowała. Ale to nie wystarczało Jurgisowi i wciąż się ją rozpytywał, czy się jej co nie przytrafiło. Przecież dawniej była inną! Więc sądził, że może robota tak ją niszczyła, że życie, jakie wiedli, zabijało ją. Nie nadawała się przecież do tak piekielnej mordegi.

Żadna kobieta nie nadaje się do podobnej roboty. Kobiety, które nie mogą się

inaczej utrzymać, niechaj lepiej odrazu umierają. Żadna nie powinna wychodzić za mąż, żadna nie powinna mieć dzieci, a również żaden robotnik nie powinien się żenić. Gdyby on, Jurgis, wiedział, co to są kobiety, nie byłby się na to nigdy ważył, wolałby sobie wyłupić oko. Tak burzył się i burzył, aż wreszcie sam dostawał ataków hysterycznych. Wtedy Onka zrywała się, rzucała mu się na szyję, obiecywała poprawę, tuliła się do jego piersi i tak beznaście na niego patrzyła, jak zwierzyńska, która stała się łupem niewidzialnego wroga.

## Rozdział XV.

Pierwsze objawy owego stanu ciągłego niepokoju pojawiły się u Onki latem. Za każdym razem, gdy atak minął, drżącym głosem obiecywała, że drugi raz do tego nie dopuści i naturalnie nie mogła dochować obietnicy. Gdy taki atak następował, Jurgis popadał w rozpacz; słowa pociechy, jakich mu nie szczędziła Elżbieta, żadnego nie odnosiły skutku. Gryzło go podejrzenie, że coś się dzieje, co przed nim umyślnie ukrywają. Raz i drugi w czasie podobnego ataku w oczach Onki pojawiał się wyraz taki, jak w oczach umierającego zwierzęcia. Wtedy wśród spazmatycznego płaczu padały jej z ust słowa straszne. Ulegałby niezawodnie bez porównania większej trwodze, gdyby sam nie był człowiekiem tak złamanym. Przeto lęki ogarniały go tylko w czasie ataku, jakiemu podlegała Onka. Potem myślał już o innych rzeczach. Życie jego stało się podobne do życia przeciętnego pracą zwierzęcia, które dba tylko o chwile.

I znowu zbliża się zima, zapowiadając się znacznie groźniej, niż zwykle. W październiku rozpoczęła się już przedświąteczna naganka. Maszyny grzmiąły do późnej nocy, aby przygotować zapasy na święta.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

## Kongres albańczyków.

Wiedeń. W Trjeście zebrał się dzisiaj kongres albańczyków przy udziale 500 delegatów. Program obrad kongresu jest następujący: 1) granice Albanii, 2) wcielenie kucowałów do Albanii, 3) forma rządu albańskiego.

Paryż. Dzisiejszy „Excelsior” donosi z Sofji, że Bułgaria odrzuci stanowczo pośrednictwo mocarstw w sprawie pokoju i zażąda od Turcji bezpośrednich propozycji.

## Zwycięstwo tow. górników na Śląsku austriackim.

W bieżącym tygodniu odbyły się wybory delegatów „Grupy II” przemysłowego stowarzyszenia górników „zagłębia ostrawsko-karwińskiego, które przyniosły świetne zwycięstwo naszej P. P. S. D. Jak wiadomo, zarząd „Grupy II” z tow. Kantorem na czele dokonał z halersowych wkładek dwóch wielkich dzieł humanitarnych: założył sanatorium w Kończycach Wielkich dla górników rekonwalescentów i obecnie buduje w Bystrej sanatorium dla żon i dzieci górniczych oraz zakład opiekuńczo-wychowawczy dla niemających opieki sierot po górnikach. Te dzieła spotkały się nawet z uznaniem naszych klasowych przeciwników. Subwencjonuje zakład w Bystrej śląski wydział krajowy i gminy. Pomimo tego walka była zacięta. Z jednej strony stanęli odwieczni wrogowie kultury i samopomocy robotniczej klerykali, z drugiej seperatyści i różne warchoły wyrzucone z naszej partii. Chrześcijańsko-socjalna, wymierająca na Śląsku brać Macochów i Kuntschaków, rzuciła się do walki wyborczej z oszczerstwami, jakich nawet dotychczas u tej moralnie zdegenerowanej bandy nie zaznano. W odezwach, rozrzuconych po szybach (za pieniądze księży i kapitalistów), nazwali dom dla sierot „jaskinią zbójecką”. Tem podobnymi oszczerstwami operowali też inni warcholi, różni Miksi i spółka. Separatyści nie szczędzili tak samo kłamliwych oszczerstw i przy pomocy czeskich inżynierów i nagińczy na ostrawsku „zwyciężyli” na 5 szybach, co w istocie nic nie znaczy. Najdotkliwszą kląpę ponieśli jednak klerykali i z niemi idący warcholi. Przepadli nawet na szybie „Jana” w Karwinie, który uważali za niezdobytą dla socjalistów.

Górnicy na szerzone przez nich oszczerstwa i demoralizację pomiędzy ludem górniczym splunęli tylko obojętnie z pogardą pod ich adresem. Nawet dawni ich zwolennicy się od nich z oburzeniem odwrócili. Tak podłe „chrześcijańskie” Kuntschaki leżą jak długie w błocie, którego narobili.

Dotychczasowy przewodniczący towarzyszy Kantor został ponownie wybrany. Pośród górników panuje radosne podniecenie z odniesionego zwycięstwa i mnóstwo znów wraca w szeregi „Unji”, którą w chwilach zwątpienia opuścili i żartują, że w „chrześcijańskim” zagłębiu niedługo jednemu dzwoni pogrzebowy.

## Korespondencje.

**Świętochłowice.** (Z kopalni Matyldy.) D. nieporządków, jakie tu na tej kopalni panują, jest się trudno przyzwyczaić. Rozporządzenie górnicze przepisuje na przykład, iż wszystkim robotnikom powinna być dostarczana świeża i zdrowa woda na miejsce niedaleko od pracy. Lecz tu tak nie jest, bo woda przychodzi bardzo nieregularnie a konewki na wodę są takie zbrukane i zanieczyszczone, iż chociaż się pić chce, to jednak straci się cały apetyt, skoro się takie brudne naczynie zobaczy. Taki nieporządek zagraża również zdrowiu ludzkiemu, bo używając wodę z takiego brudnego naczynia, może bardzo łatwo powstać epidemia. Ale tutaj już jest taki zwyczaj, iż kapitaliści dopiero wtenczas nakazują nieporządki usunąć, jak kilku ludzi życie utraci.

Tymczasem tam, gdzie powinno obywać się bez wody, to jest po gankach (sztrekach), to musimy brodzić w niej aż po kostki.

Również pracują tu kobiety na tej kopalni i to od 7 godziny rana, aż do 8 wieczorem. Zajeżdżacz (Einfahrer) wcale się tu nie pokazuje, więc widocznie wyższym władzom górniczym wogóle o tem nic niewiadomo. Byłby więc czas,

żeby się tu ktoś pokazał i nieporządki kazal usunąć.

Łazienki (Badehaus) są tu również bardzo nie w porządku. Woda nie chce przez natryski biec, bo są zanieczyszczone a dozorca kąpielowy (Bademeister) nie troszczy się o porządek. Natomiast woli on donosić różne plotki i klachy do nadsztygara. A lepiejby zrobił, gdyby spełniał swą pracę należyście, bo zaniedbywanie obowiązków może mu z czasem zaszkodzić.

Belsebub.

**Montwy** pod Inowrocławiem (w Poznańskim). Pracuję tutaj we fabryce i wciąż tu robotnicy narzekają i przeklinają, bo też niema się co dziwić, jeżeli panuje niezadowolenie. Gdyż praca tu jest długa i zarobek marny, bo zaledwie 2.60 mk. zarobi się na dniówkę. Pracować trzeba czasem i 36 godzin bez przerwy, co wogóle nie odpowiada przepisom ordynacji proceduralowej.

Ale jak robotnicy odbywają zebrania i radzą nad swoją biedą, to policja bardzo ściśle ich kontroluje. Lecz do fabryki nie przyjdzie nikt kontrolować, chociaż tam panują nieporządki. Śniadania lub godziny obiadowej wcale tu niema. Zony lub dzieci, jak przyniosą jedzenie, to podczas kiedy robotnicy jedzą, muszą kobiety lub dzieci z nich pracować. Pewnego razu mieszal chłopiec, który przyniósł ojcu jedzenie wapno i prysnął mu kawaleczek do oka, chłopiec jął krzyczeć a ojciec pobiegł ku niemu i powylewał wszystko jadło; potem musiał pracować oczywiście bez obiadu. Takie oto panują stosunki w tutejszej fabryce.

Byłem też w kościele w Inowrocławiu i ksiądz miał tam piękne kazanie; mówił mianowicie o miłości bliźniego i o zacności człowieka, bo Pan Bóg stworzył człowieka na podobieństwo swoje — mówił ksiądz — lecz ja pomyślałem sobie, jakie też te słowa księdza są próżne. Albowiem człowiek jest dzisiaj dużo gorzej traktowany przez kapitalistów, aniżeli bydło. Konie mają tu za tyle czasu do spożycia obroku przez południe a nam robotnikom ani przerwy obiadowej nie dadzą.

Jeden z niezadowolonych.

## Przegląd społeczny.

**Lokaut 15 000 robotników.** Berlin. Naddreński związek fabrykantów towarów jedwabnych postanowił z dniem 15 marca lokaut 15 000 robotników.

## Kronika.

### Z Górnego Śląska.

**Zabrze.** (Czy to możliwe?) Gazety polskie podają brzmienie skargi, jaką pp. Ignacy Florecki i Szendzielorz z Zabrze wniosli do prokuratury przeciw sztygarowi p. Buchholdowi w Zaborzu o obrazę w słowie i czynie. Wymienieni wracali od wspólnych swych znajomych w Zaborzu do domu i przy przystanku kolejowym mówili po polsku. Zirykowało to sztygara Buchholda do tego stopnia, że przyskoczył do rozmawiających i uderzył jednego i drugiego, że się potoczyli, i zaczął ich lżyć słowy: „Przekłete świnie, polskie łobuzy, niech Was djabli porwą itd.”. Ta sama scena powtórzyła się w tramwaju samym, w którym B. przeszedł się umyślnie do przedziału III klasy, w którym siedzieli pp. Florecki i Szendzielorz, choć miał bilet do II klasy. Znowu posypały się wyzwiska: „Polski łajdak, małpa, pies, wół, orangutan, w państwie niemieckim mówi się tylko po niemiecku, a nie po polsku”, — czemu towarzyszyły ruchy, jak gdyby chciał obu Polaków wypoliczkować.

Gdy Fl. chciał się udać na platformę, by przywołać konduktora, poszedł B. za nim i wśród dalszych wyzwisk i gróźb uderzył go w nos, tak, iż rzuciła mu się krew. I to wszakże nie wywarło na hakatystę najmniejszego wrażenia, gdyż wyzywał w dalszym ciągu. Tylko temu, że pp. Florecki i Szendzielorz nie reagowali na to, zawdzięczać należy, iż nie doszło do dalszych czynnych wykroczeń ze strony rozbastwionego polakożercy.

Pragnąc spowodować wytoczenie skargi, podali obrażeni pięciu świadków, mimo to prokuratorja skargę odrzuciła.

A potem różne hakaty biadają, że coraz częściej pokrzywdzeni wymierzają doraźną sprawiedliwość napastnikom.

— (Nieszczęście w kopalni.) Przy zabudowaniu filara na szybie Delbrücka został rębacz Gdynia znacznie pokaleczony; na kopalni Królowej Ludwika odnieśli ciężkie obrażenia nasypacze Ludwik i Dudek z Kunatowa; na kopalni Konkordja potłukło górnika Kotule z Biskupic a na szybie Kruga Jana Malasę. Wszystkich odwieziono do lazaretu.

**Tarn. Góry.** (Strach przed balonami.) Landrat obiecuje 100 mk. nagrody każdemu, kto w ciągu najbliższych czterech tygodni doniesie najbliższemu żandarmowi albo najbliższej władzy policyjnej, że gdzieś bądź w obrębie powiatu tarnogórskiego spuścił się balon lub latawiec. Doniesienie winno być tak szybkie, by żandarm lub policja mogli stwierdzić osoby, które z takim balonem lub latawcem przybyły. — W powiecie tarnogórskim widziano różne latawce, przypuszczają więc, iż to były aparaty rosyjskie.

### Z Poznańskiego.

**Poznań.** (Rewizja policyjna.) „Dz. Pozn.” donosi: Z polecenia prokuratury policja urządziła wczoraj rewizję w ubikacjach „Dziennika Poznańskiego”. Szukano numerów 4 i 5 wychodzącego we Lwowie „Małego Światka”, które, jak wiadomo, skonfiskowane zostały w urzędzie cłowym, tak, że nie mogliśmy ich doręczyć naszym abonentom. Naturalnie, że podczas wczorajszej rewizji nie znaleziono ani jednego numeru.

— (Znów nieszczęście na dworcu.) Dziś o godzinie trzy kwadranse na 10 dostał się pod koła wozu, odepchniętego przez maszynę ranżerującą, pomocniczy ranżerujący. Koła odcięły nieszczęśliwemu obie nogi przy kostce. Odwieziono go natychmiast do zakładu dyjakonisek.

— (Otrucie masłem.) Wśród objawów zatrucia zachorowało nagle czworo robotników Schulza, zamieszkałego na Wildzie przy ul. Kamiennej. Z polecenia lekarza umieszczono wszystkie dzieci w lazarecie miejskim. Nieszczęście spowodować miało napsute masło, którego użyto do zupy na wieczór. Pozostałe resztki podejrzanego masła i zupy obłożono aresztem. Dzieciom nie grozi jednak żadne niebezpieczeństwo życia.

### Ze wszystkich stron.

**Tragiczne spotkanie.** W Genui zdarzył się niedawno strasznie przykry wypadek. Pewnego dnia zjawiała się w przystani panienka, należąca do najlepszych sfer, córka oficera francuskiego; wyjechała ona naprzeciw swego narzeczonego, również oficera, wracającego z Chin. Po długim oczekiwaniu spostrzegła wreszcie zbliżający się statek. Kiedy okręt wjeżdżał do portu, ujrzała na pokładzie swego narzeczonego, machającego chusteczką i uśmiechającego się radośnie. Statek przybił do brzegu, zarzucono pomost i narzeczeni rzucili się sobie w objęcia. Naraz narieczony uczuł, że ciało panienki jest bezwładne i zaczyna mu ciężać. Zrazu myślał, że to tylko omdlenie z radości; znalazł się lekarz, który chciał młodą damę docucić. Naprawdę! Pokazało się, że narieczony, ściskając panienkę gwałtownie, skrzył jej kark, tak, że bez jęku umarła. Młody człowiek, dowiedziawszy się o tem, chciał skoczyć do wody i ledwo go otaczający od tego wstrzymali, a kiedy go aresztowano, bez oporu poszedł za urzędnikiem policyjnym, mówiąc z płaczem: — Bądźcie łaskawi, zasądźcie mnie na śmierć. — Kilka obecnych kobiet dostało ze wzruszenia spazmów.

**Tajemnicze groźby.** Z Krakowa donoszą, że prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski otrzymał anonim, grożący mu śmiercią, jeśli nie złoży natychmiast 70 000 koron. Hr. Tarnowski zawiadomił o tem policję.

**Tragedja dziesięcioletniego dziecka.** W Eisenach utopiło się 9-letnie dziewczę córka robotnika Schaumkessla, odsiadującego obecnie karę więzienną za maltretowanie rodziny. W tych dniach Sch. miał opuścić więzienie i wrócić do domu, czego dziewczynka bała się jako ognia. Po południu opuściła mieszkanie i z całą świadomością

Na szaty do komunji św. i na wesola

kupujcie w katolickim składzie u

Muschoła

Bytom Rynek 11.

weszła na poręcz mostu, aby wskoczyć do wody. Jakiś 10-letni chłopiec usiłował za-trzymać ją siłą, lecz dziewczynka wydarła mu się gwałtownym ruchem i rzuciła do wody. Podobno w domu już kilka razy za-powiadała, że skoro ojciec powróci, ona się utopi. Przed wyjściem z domu podarowała jeszcze siostrze wstążkę do włosów, mó-wiąc, żeby zatrzymała ją „na pamiątkę“.

**Szanowny Panie Łamistrejku!** Za obrazę „chętne” do pracy odpowiadać musiała przed sądem ziemiańskim w Bochum 14 paź-dziernika 1912 żona górnika, Anna Schleising, i skazaną została na 2 tygodnie więzienia. A sprawa miała się tak: otoż biedna kobiecina 13 marca r. z. wystosowała bardzo lichy napi-sany list do pewnego łamistrejka, zaczynający się słowami: Szanowny Panie Łamistrejku! Dalej według stwierdzenia sądu karnego wyra-zała się drwiąco o adresacie, robiąc zarazem obrażającą uwagę o żonie jego. List ten nocą wrzucono do mieszkania adresata. Ponieważ podsądna absolutnie zrozumieć nie mogła, dla-czego za tak małą psotę aż 2 tygodnie przepę-dzić ma w pruskim więzieniu, wniosła rewizję do sądu reszzy, które jednakże wyrok sądu bo-chumskiego potwierdził!

**Wyrok w procesie apaszów auto-mobilowych.** Z Paryża donoszą: W procesie apaszów przysięgli po 13-godzinnych naradach wydali werdykt dość niejasny gdyż przyznali 12 oskarżonym okoliczności łagodzące, które jednakże odnoszą się do pewnych zbrodni, nie zaś do osób, które zbrodnie popełniły. Trybunał na podstawie tego werdyktu wydał wyrok, skazu-jący czterech apaszów na karę śmierci, dwóch na dożywotnie roboty przymusowe a resztę na więzienie od roku do 10 lat. Po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych nastąpiło sensacyjne zajście. Oskarżony Callemin oświadczył, że nie oskarżony Dieudonne, lecz on był tym, który wykonał za-mach na postać kasowego Caby'ego i do niego strzelił. Na zapytanie przewodniczącego Dieu-donne oświadczał tylko ciągle, że jest niewinny. Jego obrońca postawił wobec tego wniosek, aby oświadczenie Callemina, który i tak skazany jest na śmierć, przyjęto do protokołu, gdyż służyć ono będzie za podstawę do wznowienia procesu.

Jeden z zasądzonych, Carony, otrut się w więzieniu przez zażycie cyankali, które miał schowane w rękawiczce.

**Olbrzymi pożar hotelu.** Z Nowego Jorku donoszą: W mieście Omaha, w stanie Nebraska spłonął doszczętnie hotel Dewey. 75

gości hotelowych znalazło śmierć w płomieniach. Tylko nieznaczna ilość gości zdołała się uratować. Jest to największy pożar hotelowy w świe-cie. Ostatni pożar hotelowy, jaki w r. 1909 na-wiedził San Francisco pociągnął za sobą śmierć tylko 55 osób.

## Ostatnie wiadomości.

**Rewizja u księcia tureckiego.**

**Konstantynopol, 1 marca (WAT.)** Policja urządziła dzisiaj w nocy rewizję u księcia Edina. Poszukiwała znalezio-nych w Konstantynopolu plakatów anty-rządowych. Rewizja była bez skutku.

**Zebranie się rady wojenej.**

**Paryż, 1 marca. (WAT.)** Najwyż-sza rada wojenna, zwołaną została na przyszły wtorek, aby wywieść się co do powiększenia wojska.

**Strajk generalny w Budapeszcie.**

**Budapeszt, 1 marca. (WAT.)** Dzisiaj rozlepiła policja trzy gatunki plakatów. Pierwszy zawiera obwieszczenie o rozłożeniu wojska i policji w Budapeszcie. Drugi mieści w sobie przepisy zachowania się dla publiczności, a trzeci wskazuje na to, że chęć wpływania na prace parlamentu przez strejk generalny, uważana będzie za rokosz w myśl kodeksu kar-nego, i zgnieciony zostanie wszelkimi środkami, bez względu na ofiary.

**Pożar fabryki kul.**

**Wiedeń, 1 marca. (WAT.)** Od wczora-j godziny 7 wieczór płonie fabryka kul kara-binowych w Steinfeld pod Wiener Neustadt. Fabryka ta znajduje się tu koło olbrzymiego, największego w Austrii magazynu prochu i amu-nicji. Cały garnizon z Wiener Neustadt i Woel-lersdorf uczestniczy w akcji ratunkowej. Wszy-stkie okoliczne straże pożarne są czynne. Za-chodzi obawa, by pożar nie przeniósł się na magazyn prochu. O godzinie 2 nad ranem po-żar jeszcze trwał. Przypuszczają, iż ogień pod-łożony został zbrodniczą ręką szpiegów rosyj-

**Czekolady i wgroby z cukru**

kupuje się bardzo dobrze i z niedoścignioną korzyścią w naszych sklepach. Uczynicie raz próbę a na stałe po-zostaniecie naszymi odbiorc.

**Śląski dom czekolady**  
Gliwice G.Śl., ul. Wilhelma 24  
Katowice G.Śl., Grundmańska 13  
Mysłowice G.Śl., Rynek 15  
Bytom G.Śl., ulica Kolejowa 15  
Zabrze G.Śl., Kronprinzstr. 137  
Laurahuta G.Śl., ulica Bytomska  
naroznik Barbary  
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 6

Szanownych Towa-rzyszków zawiadamiam, że obelgę na tow.

**Karwika**

cofnął tow. Kaszew-ski.

Sekretarz

**Otto Welcel.**

Bremen, 28 lutego 1913

**Uczcie dzieci swoje  
czytać i pisać po polsku!**

Księgarnia

**Dziennika Robotniczego  
w Katowicach**

poleca

Reussnera najnowszy

**Elementarz  
polski**

czyli początkowa nauka czytania  
i pisanie z wzorami pisma i wielu  
rycinami.

Część pierwsza i druga

**60 fenigów.**

(Przesyłka 10 fenigów.)

## Agitujcie za Dziennikiem Robotniczym

**Tanie polecenie**

**we wszystkich oddziałach.**

Szczególniej tanio polecam:

**Ubiory dla chłopców, ubiory dla  
dzieci :: Bieliznę dla dam i dzieci.**

**Materje sukienne i obsadki.**

Pończochy, skarpetki, gorsety, fartuchy,  
podspódniki, wstęgi jedwabne. Czapki  
dla chłopców, kapelusze dla dziewcząt,  
płótno na koszule, nessel, powłoki na łóżka,  
bluski damskie i spódnice kostjumowe.  
Spodnie dla panów i sukno kopalniane.

Wysyłka na pozamiejscowość za zaliczką.

**A. Simmenauer**

Hochstr. 10 Buer i/W. Hochstr. 10

108

## Przeprowadzenie interesu obuwia!

Niniejszym donoszę Szan. Rodakom, że przeniosłem mój skład w tym samym domu o dwa składy dalej i będę go podług nowoczesnych wymagań dalej prowadził.

Zarazem donoszę też, że na targach i to poniedziałkowym jak i czwartkowym już dalej stawać nie będę, więc proszę w razie potrzeby swe zakupna w moim interesie pokryć.

Jak przedtem tak i nadal będzie mojem taraniem Szan. Rodaków starannie i rzetelnie, tylko wyborowo modnym i do-brym obuwem po możliwie najniższej cenie obsłużyć

Z poważaniem

**Bolesław Guliński**

**Zabrze, ulica Następcy tronu**

naprzeciwko kino

naprzeciwko Schwerina

**Materje sukienne creme i czarne**

do św. komunji

od —.60, —.80, 1.— do 2.50 mk.

Jedwab na fartuchy (zapaski) chłopskie  
tureckie szale • płótno • powłoki • wsypy  
firany • chodniki • barchany i t. d.  
po zadziwiająco tanich cenach.

**Hugo Lipschütz**

Katowice, ul. Grundmańska 10.

26